

Dorośli – dzieciom, dzieci – dzieciom

# W rytm serca

■ Anna Rudzińska

**"To niezwykle, jak chęć niesienia pomocy potrzebującym łączy ludzi – mówi Eugeniusz Zych, prezes Szczecin-America Club. – Nasz doroczny bal miał być towarzyskim spotkaniem szczecinian mieszkających w metropolii. Przerodził się w coś więcej – w imprezę charytatywną".**

Przez miesiąc grupa szczecinian pracowała przy organizacji zabawy. Trzeba było wynająć salę i orkiestrę, zaplanować wystroj, zamówić jedzenie, postarać się o sponsorów, zaprosić artystów, którzy pracami i występami uświetnią imprezę, porzysłać zaproszenia, dopracować detale. "Pracy jest ogrom, bo tak naprawdę diabeł ukryty jest w szczegółach" – wzdychają Ewa Białek, Krystyna Jurewicz, Andrzej Giergiel, Jan Gralak i Zenon Krawczyk.

## Wiśnie zamiast magnolii

Mariola Jurewicz, współwłaścicielka nowojorskiej kwiaciarni International Garden, wymarzyła sobie, że przyozdobi stoły magnoliami. "Byłoby jak w Szczecinie na wiosnę – mówi. – Termin balu wypadł pod koniec kwietnia i na te bladoróżowe kwiaty było za późno. Zostałam jednak przy kolorze i postarałam się o gałązki z kwiatami wiśni". Dzięki nim sala przy kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika na East Village na Manhattanie wyglądała prawdziwie wiosennie.

Te spotkania pomagają szczecinianom odnaleźć dawnych znajomych czy sąsiadów z dzielnicy. Można też pochodzić w marzeniach po zielonym Szczecinie: Pogodno, Arkonka, Gumieńce, Skolwin, Dąbie, Wały Chrobrego, Ku Słońcu, Brama Portowa, Jasne Błonia – nazwy dzielnic, ulic, obiektów krzyżują się wtedy w rozmowach mieszkańców grodu Gryfa.

## Nasze dzieci

Klub od momentu powstania patronuje dzieciom z Polic. Część pieniędzy z każdej imprezy wysyłanych jest natychmiast do szkoły dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo. Podczas loterii na kwietniowej imprezie uzbierano 1050 dolarów dla podopiecznych.

Tegoroczny bal był też okazją do udzielenia pomocy 16-miesięcznemu Kubusiowi Czekale z Wrocławia, którego życiu zagrażał złośliwy nowotwór umiejscowiony na mięśniaku oka i w przegrodzie nosowej. Małeństwo natychmiast trzeba było operować. Zabieg został przeprowadzony 19 kwietnia, dzień przed balami. Operacja udała się. Dziecko wyszło już ze szpitala. Obecnie jest poddawane chemioterapii.

Członkowie Szczecin-America Club natychmiast ruszyli do działania. Fotograf Tadeusz Kudzia zrobił chłopcu zdjęcia, Eugeniusz

Zych u znajomych drukarzy zamówił duży plakat i małe kolorowe fotki. Szczecinianie zaprosili też do udziału w zbiórce pieniędzy ojca Kubusia, Krzysztofa Czekalę.

Wystawiający przy okazji balu swe prace artysta malarz ze Szczecina – Jerzy Gumiela – ofiarował na aukcję dla Kubusia dwa swoje obrazy i przeznaczył 30 procent ze sprzedaży pozostałych prac na pomoc dla malucha z Wrocławia. Bartek Stadnicki i Marcin Brożyna z Grupy Młodych Talentów dorzucili dwie fotografie artystyczne. Tego wieczoru na pomoc choremu dziecku udało się zebrać 3005 dolarów.

"Bal się skończył, ale wciąż wiele ludzi do nas dzwoni. Włączają się do pomocy dzieciom: i Kubusiowi, i tym z Polic – stwierdza z zadowoleniem prezes Klubu Szczecinian. – My też chcemy nadal im pomagać".

## Miłość bliźniego

Tego samego sobotniego wieczoru w Clifton w New Jersey odbyła się zabawa charytatywna dla Krystiana Szlachty. 4-letni energiczny i bystry chłopczyk z Piastowa pod Warszawą, który ma guza umiejscowionego w rdzeniu mózgu, chwycił za serce wielu ludzi w metropolii.

Przez dwa miesiące, obok innych Polaków z metropolii, grupa z New Jersey – pod kierunkiem Józefa Pałki prowadzącego Joseph's Dance Studio i Alfreda Lemańskiego, właściciela sklepu Golden Eagle w Garfield – ostro pracowała, aby pomóc Krystianowi i innym dzieciom.

Wiele osób organizowało większe i mniejsze zbiórki funduszy, od Wallington po Trenton. Ks. Mirosław Król z Wyckoff i kilku innych duchownych pracujących w polskich i amerykańskich parafiach, zwróciło się – z dobrym skutkiem – do parafian o pomoc dla chorego dziecka. Jerzy Krysiak i Leszek Jabłoński z Union opracowali specjalny list, który wysłano do firm amerykańskich, skąd przyszło sporo pieniędzy.

Sporo czasu zajęło nowodżersejskiemu znalezieniu sali na bal, który odbył się w końcu dzięki pomocy proboszcza kościoła św. Jana Kantego w Clifton. Ponad 130 osób zjawilo się, by nie tylko finansowo, ale i psychicznie wesprzeć rodzinę Szlachtów. Muzycy z grupy Vox Verona nie tylko dobrze grali, ale i ofiarowali 800 dolarów, a więc prawie całe swoje honorarium.

Agata Orłowska z Clifton namalowała portret Krystiana, który podczas licytacji kupił za 400 dolarów Sławomir Oleksa, po czym przekazał go rodzicom chłopczyka.

Bal wraz z loterią przyniósł ponad 7000 dolarów.

"Jestem pod wielkim wrażeniem tych ludzi, ich zaangażowania, bezinteresowności i umiejętności organizacyjnych – powiedział po imprezie Stanisław Soja z Filadelfii, społecznik i redaktor polonijnego czasopisma "Teraz". – Podziwiam rodziców i ich dzieci, poświęcających wiele swojego czasu na występy charytatywne. Widzę, jak to rozwija w najmłodszych wrażliwość" – dodał.

Bezpośrednio przed balami Kinga i Rafał Szlachtowie zapoznali się z opinią specjalistów NYU Medical Center w sprawie leczenia Krystiana. W Polsce chłopczyk był leczony chemioterapią i nasświetlaniami. W czasie trwania tego leczenia wystąpiło kilka epizodów pogorszenia się stanu zdrowia, co lekarze w Polsce zinterpretowali jako uaktywnienie się tego łagodnego guza. W tej sytuacji wydawało się, że trzeba natychmiast go usunąć.

Zespół nowojorskich pediatrów, po konsultacjach i wnikliwej analizie stanu zdrowia chłopca stwierdził, że guz nie rośnie co najmniej od roku. Podjęcie teraz operacji, która sama w sobie jest niebezpieczna, wiązałoby się ze zbyt dużym ryzykiem uszkodzenia mózgu. Guz może się nie powiększać przez kilka lub kilkanaście lat, zatem nie będzie zagrażał zdrowiu dziecka. Nie rekomendują również dodatkowej chemioterapii ani nasświetlań. Zalecają natomiast ścisłą obserwację i regularne badania kontrolne, m.in. rezonans magnetyczny – MRI.

Jeśli kiedykolwiek guz zacznie rosnąć, zalecają – jako pierwszy krok w procesie leczenia – natychmiastowe usunięcie go. Gdy zajdzie konieczność wykonania zabiegu, Krystian przyjedzie natychmiast do Nowego Jorku.

W tej sytuacji Kinga i Rafał Szlachtowie poprosili, aby zebrane fundusze przekazać na pomoc małemu Jakubowi Czekale, którego czeka jeszcze długie i kosztowne leczenie.

"Te imprezy charytatywne ma-



Podczas balu szczecinianie nie tylko się bawili...



Kinga Szlachta z synem Krystianem i Krzysztof Czekala, ojciec Kubusia

ją niezwykłą moc – twierdzi Józef Pałka. – Znikają anse i niuanse między ludźmi, a pojawia się chęć współpracy. I to jest najcenniejsze".

Wszyscy, którzy chcieliby pomóc polskim dzieciom z guzami mózgu w powrocie do zdrowia, mogą wypisać czek lub przekazy pieniężne na:

NYU Children's Hope Fund  
i wysłać pod adresem:  
NYU Children's Hope Fund

NYU Medical Center  
550 First Ave.  
New York NY 10016  
Tel. (212) 263-8096 (ang.)  
c.h.f@worldnet.att.net

Donacje wpłacone na konto ChHF można odpisać od podatków (tax deductible). Wszystkie wpłaty przeznaczone są na leczenie dzieci. Z Martą i Krzysztofem Czekalami można skontaktować się pod nr tel. (212) 639-0901. ■

## Sponsorzy balu szczecinian

Adamba Imports Internationa Inc., Epsilon, First Ave. Meat Market, Kamiński Plumbing Inc., Polskie Linie Lotnicze LOT, Marek Ostysz Jewelry Design, Marysia Beauty Salon, MR Electric Inc., Neptun Restaurant, Myssura Trading Comp., Oik Woodworking Company, Polsteam USA Inc., Rakus Mechanical Inc., Rzeszowska Bakery, Syrena Bakery, Teresa's Restaurant, Unique Copy Center, Varsovia Travel, Wedel, Zych Construction Inc.

## Sponsorzy balu dla Krystiana

Banaś Bakery z Wallingtron, Krystyna Bakery z Garfield, Golden Eagle z Garfield, NJ, J&Z Provision z Elizabeth, NJ, Perfect Constr. Co. Wallington, Polskie Biuro z Passaic, NJ, Wayne Deli Food, Wayne, NJ, Union Pork Store z Union, NJ.